

Dziś przypada 10. rocznica katastrofy smoleńskiej. Wśród 96 ofiar były najważniejsze osoby w państwie. W poniedziałek natomiast przypada 80. rocznica zbrodni katyńskiej. Te dwie daty są ze sobą ściśle związane.

10 kwietnia 2010 roku samolot, na pokładzie którego byli m.in. prezydent RP Lech Kaczyński z żoną, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, szefowie instytucji państwowych, duchowni, przedstawiciele ministerstw, organizacji kombatanckich i społecznych, rozbił się na lotnisku wojskowym Smoleńsk-Siewierny podczas próby lądowania. Nikt nie przeżył katastrofy. Polska delegacja leciała na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Jej 80. rocznica przypada w najbliższy poniedziałek 13 kwietnia. Zbrodnia katyńska to jedna z najczarniejszych kart polskiej historii. We wrześniu 1939 roku, po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Polski, do sowieckiej niewoli trafiło ok. 250 tys. żołnierzy, w tym ok. 10 tys. oficerów zawodowych i rezerwy. Była to polska inteligencja: lekarze, prawnicy, nauczyciele, literaci, inżynierowie, politycy... Sowieci umieścili ich w obozach w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie. W marcu 1940 r. rozpoczęli przygotowania do likwidacji obozów. Rozstrzelano co najmniej 21 768 polskich obywateli. Za decyzją tą stały najwyższe władze ZSRR. Do mordu doszło na podstawie tajnej uchwały Biura Politycznego KC WKP (b) z 5 marca 1940 roku (tzw. „decyzja katyńska”). Egzekucji ofiar, uznanych za „wrogów władzy sowieckiej”, NKWD dokonywało przez strzał w tył głowy. Przez 50 lat władze ZSRR zaprzeczały swojej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Dopiero 13 kwietnia 1990 roku oficjalnie przyznały, że była to „jedna z ciężkich zbrodni stalinizmu”.